ROK VIII. Łódź, dnia 6-go lipca 1914 r. № 32.



Treść № 32.

SIERPIEŃ.

6	Czwartek	*Przem. Pań.* Syksta.
7	Piątek	† Kajetana W., Don.
8	Sobota	Cyryaka, Larga i Samaragda.
9	**Niedziela**	**10 po Ś.** Romana M., Rustyka.
10	Poniedziałek	*Wawrzyńca M.*, Bogdana W.
11	Wtorek	Zuzanny i Dygny.
12	Środa	♕ Klary P., Hilaryi M.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie" kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub. 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 32.

Czwartek, dnia 6-go Sierpnia 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

W przededniu uroczystości.

W dniu 15 sierpnia roku bieżącego odbędzie się w Płocku uroczystość poświęcenia nowowzniesionego kościoła katedralnego ku czci Przenajświętszego Sakramentu.

W uroczystości tej niewątpliwie zapragną wziąść udział wszyscy niemal Bracia i Siostry Maryawici. Ze względów jednak domowych, służbowych, jak również z przyczyny niezmiernie utrudnionej komunikacyi do Płocka — w pielgrzymce wezmą udział conajmniej przedstawiciele wszystkich parafii, stowarzyszeń i rodzin maryawickich. Udział swój zapowiedzieli również Współbracia nasi Starokatolicy ze zjednoczonych z nami Kościołów: Holandyi, Szwajcaryi, Niemiec, Austryi, Anglii i Ameryki, wobec wojny jednakże nie przyjadą.

Zgromadzenie sierpniowe w Płocku będzie z wielu względów faktem historycznym dla Kościoła Maryawickiego. Ruch Maryawicki zwłaszcza od roku 1906 pozostawał w niebezpiecznych zapasach i bojach o życie i istnienie swoje. Zdawało się, sądząc po ludzku, że kolebka tej Sprawy Bożej nie wytrzyma srogich nawałnic wroga — ugnie się, rozpadnie, a za nią los ten fatalny podzielić muszą inne placówki maryawickie, licznie rozsiane po kraju naszym.

Opatrzność miłościwie inaczej jednak zrządziła.

Oto za dni kilka w Płocku poświęcona będzie centralna świątynia Maryawicka, przeznaczona wyłącznie dla pielęgnowania czci i miłości względem Żywego Pasterza dusz naszych Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie — co jest głównem zadaniem Maryawityzmu, siłą tryumfu Kościoła naszego, podstawą odrodzenia chrześcijaństwa, tak nizko upadłego i zmartwiałego dzisiaj w grzechach!...

Prócz tego w dniu tym otworzą się poraz pierwszy podwoje nowowzniesionego klasztoru dla Sióstr Maryawitek od Nieustającej Adoracyi Ubłagania, w którym Matka Marya

Franciszka za Bożą łaską i opieką spełniać będzie mogła w dalszym ciągu zadanie wychowawczyni służebnic Pańskich, mających utrzymać pod osłoną surowej reguły św. Franciszka znicz Boskiej służby i poświęcenia u stóp Tajemnicy Miłosierdzia i Zbawienia,— Tajemnicy żywej obecności Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Boskim Sakramencie.

— — — — — — — — — — —

Te dwa fakty, których w d. 15 sierpnia mamy być w Płocku naocznymi świadkami, radosnem niech odbijają się echem w sercach Braci i Siostr Maryawitów, po całej Polsce, Litwie i Rusi rozsianych. Tysiące Maryawitów wszak mają stanąć w dniu tym w braterskiem kole u stóp jednego Ołtarza, na szczycie którego ujrzymy tron, a na nim Niepokalanego Baranka, który gładzi grzechy świata. Czyż to nie znamienny dowód blizkiego tryumfu Sprawy Bożej, znak prawdziwej radości dla tych, którzy zaufali Panu!...

Więc Bracia i Siostry, przygotujmy się serdecznie do świętej pielgrzymki, aby wziąść radosny udział w tryumfalnej uroczystości w Płocku. Dla pamięci zaś uprzytomnijmy sobie głęboko w sercach naszych ważność i wielkość posłannictwa Świętej naszej Sprawy. Maryawityzm jest Dziełem Boga samego, danem na to dzisiejszemu upadłemu światu, aby w nim, za szczególną łaską i opieką Pana, przywróconą została wbrew ludzkim kombinacyom chwała Boża i zapoczęło się w naznaczonym przez Pana czasie Odrodzenie życia chrześcijańskiego, dziś tak jawnie i powszechnie spoganiałego i zmartwiałego.

Kościół Maryawicki — to zrzeszenie ludzi, głęboko wierzących, że nadszedł tajemniczy czas, w którym nad ziemią spełnić się mają Rządy Boskie przez obecnego w Przenajswiętszej Eucharystyi Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Rządy hierarchii ubóstwionej w dogmacie nieomylności papieskiej, targnęły się świętokradzko i publicznie na prawa Boże. Pius IX samowładczo wyrzekł: „Kosciół — to ja!“ Interwencya Żywego Pana stawała się coraz istotniej niezbędną. Jezusa — Zbawiciela postanowiono zdradziecko zamienić dogmatycznie w kościele Bożym nieomylnym namiestnikiem—człowiekiem. Jezus dla ludzkości zaczął ginąć, niknąć, zmniejszać się—natomiast nad ziemią wschodziło i potęgowało się nowe słońce—królewskie, samowładcze papiestwo.

Na szczęście, w chwili ostatecznego zamachu na godność Najwyższego Pasterza Jezusa Chrystusa podczas Watykańskiego rzymskiego soboru jak grom z pogodnego nieba spadł historyczny protest. Garść duchowieństwa i wiernych w imię świętych zasad tradycyi pierwotnego chrześcijaństwa katolickiego uchyliła się z pod samowładztwa i niewoli duchowej rzymskiego biskupa — i rzeczowo przypomniała światu o jedynem panowaniu zbawczem Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Nieomylnego Pasterza dusz ludzkich na ziemi.

Rok 1870 stał się więc rokiem przełomowym w dziejach Kościoła katolickiego. Od tego roku rozpoczyna się czynne przygotowanie do odrodzenia Kościoła na zasadach Św. Ewangelii, w duchu tradycyi pierwszych siedmiu soborów powszechnych. Oto początek dziejów Starokatolicyzmu.

Stojący od kilku już wieków w ciszy, na uboczu samorządny Kościół katolicki w Holandyi, ideowo uzależniający się jeszcze do 1870 r. od Rzymu, podał w osobie swych biskupów i kapłanów bratnią dłoń Starokatolikom. Nastąpiła unia Utrechcka i Europa ujrzała pod przewodnictwem prawych biskupów i kapłanów odradzający się Starokatolicki Kościół, do którego wnętrza opatrznościowo przygotowanego, Maryawityzm wniósł tron, na którym w przeciwieństwie do papiestwa świat ujrzał zdumiony Baranka Niepokalanego w Przenajświętszej Boskiej Eucharystyi.

Zdetronizowany do niedawna i zamieniony przez człowieka w Kościele Pan Nasz Jezus Chrystus, publicznie teraz wraca do objęcia słodkiego i zbawczego dla grzeszników panowania, czego historyczną pamiątką i hołdem wdzięcznym będzie uroczystość 15 sierpnia r. b. w Płocku.

W przeczuciu radosnego tam spotkania się z tysiączną rzeszą czcicieli Eucharystycznego Pasterza, kreślę te słów kilka, aby zawołać tryumfalnie naprzód już przed siedzącym na stolicy wraz z dwudziestu czterema starszymi i rzeszą całą z Apokalipsy: „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąść moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo... na wieki wieków“

— — — — — — — — — — —

W Płocku cześć Baranka Eucharystycznego była dotąd jeszcze jak gdyby katakumbową. Naczelna placówka w Dziele Bożem miała zewnętrznie jak gdyby zwinięty i ukryty sztandar czci Przenajświętszego Sakramentu. W d. 15 sierpnia r. b. rozlegnie się sygnał potężny—i ukaże się publicznie znak Syna Człowieczego, aby wstrząsnąć sercami czcicieli po wszystkich zakątkach ziemi.

Kto dotąd jeszcze nie zrozumiał dostatecznie mocy i siły Najświętszego Sakramentu, ma się dać porwać teraz poraz ostatni może tej potężnej pobudce, która jakby zwołuje do apelu Bożego wszystkie oddziały adoracyjne z całego Maryawityzmu i chce takowe prawdziwie w duchu posłannictwa naszego uruchomić na bojowych stanowiskach odradzającego się eucharystycznego chrześcijaństwa.

M. B.

Starokatolicyzm.

ZARYS HISTORYCZNO-KRYTYCZNY.

WSTĘP.

W d. 15 sierpnia r. b. w Płocku na uroczystości poświęcenia nowozniesionego kościoła katedralnego ku czci Przenajświętszego Sakramentu między ogromną rzeszą Maryawitów ujrzeć mieliśmy przedstawicieli Kościoła Starokatolickiego w osobach jego biskupów, kapłanów i świeckich.

Oddawna zamierzałem podać współbraciom naszym obszerniejszą historyę tego Kościoła. Wprawdzie zasadnicze wyjaśnienia z okazyi połączenia się naszych Kościołów, były już podane, tak w „Wiadomościach Maryawickich“ i Kalendarzach, jak również i w Liście Pasterskim naszego Najprzewielebniejszego O. Biskupa M. Michała,—jednak obszerniejsza historya ogółowi naszemu nie była dotąd znaną. A przyznać należy, że historya Starokatolicyzmu posiada wiele cennych wyjaśnień z dziedziny prawdziwego pojmowania Kościoła i regulowania rozumów, serc i sumień chrześcijan dobrej woli na drodze wymagań istotnych zasad wiary katolickiej. Następnie z radością zobaczymy, że Starokatolicyzm odegrał wielką rolę przygotowawczą względem posłannictwa Maryawityzmu. Kto wierzy w rządy Opatrzności Bożej, widzi najjaśniej w historyi Starokatolicyzmu palec Boży, wskazujący na początek wielkich przeobrażeń, jakie się dokonać powinny dla tryumfu Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa w łonie Kościoła katolickiego.

Do niedawna przeciętny katolik nic o tem nie wiedział, jak dalece oddalał się od zasad pierwotnego Chrześcijaństwa. Papiestwo na Zachodzie zacierało powoli ale wytrwale charakter i obraz prawdziwego Kościoła i zarażało swym wpływem wszechwładnym umysły i serca wierzących. Aż wreszcie na t. zw. Soborze Watykańskim w Rzymie w 1870 r. papież formalnie kazał się ubóstwić, ogłaszając „urbi et orbi“ pod utratą zbawienia dogmat o s w e m w s z e c h w ł a d z t w i e n i e o m y l n e m w K o ś c i e l e, w obliczu którego wszystkie inne czynniki zeszły niemal do zera. Papiestwo i jego rządy stały się ostatecznie zdogmatyzowanym fundamentem Kościoła, a więc i fundamentem zbawienia. Pius IX tryumfująco, wskazując ną siebie, powiedział wówczas: „Kościół—to ja!“ Wolność i samorząd poszczególnych Kościołów przestał istnieć raz na zawsze w rzymskim katolicyzmie. W Kościele postawiono tron dla samowładnego monarchy, który włożywszy sobie na skronie trójkoronę papieską, ogłosił się Nieomylnym Namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi. Jezus zmuszony został abdykować najzupełniej na rzecz papieża, usuwając swój Boski wpływ na ziemi—bo właściwym i jedynym biskupem w Kościele powszechnym stać się miał odtąd nieodwołalnie rzymski biskup. Kilkudziesięciu biskupów zaprotestowało narazie. Lecz gdy im w drodze dyplomatycznej oświadczono, że z chwilą trwania w proteście stracą bogate beneficya biskupie—głos ich ucichł zdradziecko—i „jednogłośnie już“ wszechwładzy „Nieomylnego“ poddali się wszyscy—prócz jedynie tych, którzy się niczem przekupić nie pozwolili. I imię tego bohaterstwa w walce o wolność i rządy Chrystusa w Kościele, w walce o kanoniczny, starożytny porządek rzeczy w nim—to właśnie imię S t a r o k a t o l i c y z m.

Starokatolicyzm stał się jawną siłą żywotności p r a w d y w Kościele, która nie dopuściła zamrzeć w umysłach i sercach wielu

chrześcijan pierwotnej wierze w Jedynego Pasterza Jezusa Chrystusa i w Jego Boskie rządy, których źródłem i fundamentem być nie może żadną miarą papiestwo, ale być może jedynie na ziemi Tajemnica Boskiej Obecności—Przenajświętszy Sakrament. Stąd też niedługo czekaliśmy na to, że Starokatolicyzm, jak ongi prawdziwy Jan Chrzciciel nad Jordanem, co to odwróciwszy się od współczesnego Sanchedrynu, wskazał na zbliżającego się miłosiernie do ludzkości Chrystusa Żywego, którego Maryawityzm obwieszcza w Tajemnicy Przenajświętszej Eucharystyi. Dla wierzących umysłów i tęskniących serc rozległ się dziś po Europie głos wskazania starokatolickiego: oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. I w miejsce papieża, ufamy, niedługo wiarą i miłością odrodzoną ujrzy świat Jezusa w Eucharystyi—skupi się przy Nim, oprze się o Niego, czerpać pocznie z Niego—i rozpocznie się w Kościele — odrodzenie chrześcijańskiego ducha, zadrga wiośniany powiew zbliżającego się Królestwa Bożego na ziemi.

W d. 15 sierpnia ujrzeć mieliśmy w Płocku u stóp Najświętszego Sakramentu wspólnie z nami zgromadzonych Braci Starokatolików. Oni, jako przedstawiciele kulturalnego Zachodu, zerwawszy z wszechwładzą Rzymu, nie wstydzili się dawniej przybyć do ubogiego Płocka, gdzie w aureoli nieustającej Adoracyi ubłagania uznali na tronie chwały Żywego Biskupa dusz ludzkich, Jezusa Chrystusa w Eucharystyi. Tak, w tym centralnym punkcie coraz doskonalej poznawać się będą i łączyć młode hufce szermierzy Bożych—i wierzymy, przyjdzie niezadługo chwila tryumfu, kiedy pod berłem Cichego Baranka w Eucharystyi dokona się cudowny podbój dusz i serc ludzkich—i w Kościele nastanie jedna owczarnia i Jeden Pasterz.

Wrażenia maryawity z podróży po Niemczech.

Wiem bardzo dobrze, jak nasi Bracia i Siostry lubią niezmiernie czytać ciekawe opowieści z szerokiego swiata. Przesyłam z tego względu naszej drogiej Redakcyi niniejszą korespondencyę, prosząc serdecznie, aby zechciała umiescić takową w „Wiadomościach Maryawickich“ gwoli zaspokojenia pożytecznej ciekawości współbraci, z czego, sądzę, może wyniknąć dla nich i pewien pożytek życiowy.

Otóż na wstępie mego opisu zaznaczam, że w miesiącu ubiegłym (Lipcu) ze względu na pewne sprawy niecierpiące zwłoki zmuszony byłem odbyć daleką podróż w głąb Niemiec.

W podróży tej miałem sposobność osobiście widzieć wiele pouczających rzeczy, przekonać się naocznie, jak zagranicą ludzie żyją, jak pracują, jakie słowem wrażenie wywołuje cały układ tamtejszej gospodarki społecznej w porównaniu z naszymi porządkami i zwyczajami. Kiedyś zwiedzałem Galicyę, południowe krainy Austryi, a szczególniej Włochy. Wiele tam widziałem pięknych i wspaniałych rzeczy, zwłaszcza budowli, ale naogół mówiąc, w urządzeniu zycia codziennego, zwłaszcza mas ludowych i robociarskich, nie spostrzegłem tego postępu i rozwoju, któryby mógłby mi zaimponować i nakazać dla zwiedzanych krain odpowiedni szacunek i wdzięczne, pouczające wspomnienia. Pod tym względem silniejsze wrażenie wywarła na mnie podróż przed kilkoma laty do Hollandyi. Tamtejsze życie i urządzenia wiele uczą i dowodnie wskazują, do jak wspaniałych rezultatów pomyślności może doprowadzić, z natury pozycyi swej biedny kraj i biedny lud, usilna, oswiatowa praca w narodzie, oszczędność i wspólny narodowy wysiłek. Hollandya, a własciwiej Niderlandy (ziemia nizin) z natury rzeczy przeznaczona była na pożarcie morza. Wysiłki setek lat uczyniły, że te moczary nie tylko zostały uratowane od rabunku morskiego, ale przekształciły te bezwartościowe, zda się, niziny na krainy prawdziwego bogactwa i dobrobytu najniższych nawet warstw ludowych. Hollandya jest rzeczywiście wielką szkołą praktycznego życia. Mam zamiar odtworzyć naszym współbraciom w niedalekiej przyszłości te kolosalne borykania się zagrożonego ludu holenderskiego pod każdym względem — politycznym ekonomicznym i religijnym. Z wszystkich tych niebezpieczeństw i walk wyszedł zwyciezko



Odjazd syna marnotrawnego z domu ojca swego.



Powrót syna marnotrawnego.

i dzisiaj naród ten niewielki nie tylko sam sobą rządzi, ale panuje nad kilkudziesięcioma milionami ludzi obcych narodowości w tak zwanych zamorskich koloniach. U nas w wielkiej, bogatej z natury swego położenia, ludnej i zdatnej do życia społecznego Polsce — inaczej się stało, inaczej się dotąd jeszcze dzieje. Wypada się nam nieustannie uczyć, nieustannie poprawiać, nieustannie hartować duchowo i fizycznie, aby wreszcie i nam zaświtać mogła lepsza dola — podobna do doli choćby narodu takiego, jak bratni nam z wielu względów naród holenderski.

Ale wrócić muszę teraz do zamierzonej opowieści i zbyt daleko nie zbaczać z wytkniętej drogi mej ostatniej podróży za granicę.

Celem geograficznym tej wycieczki było miasteczko westfalskie Bokenem, rozłożone na wzgórzach Harzu w księstwie Hanowerskiem, należącem do Rzeszy niemieckiej.

Miasteczko to liczące tylko trzy tysiące ludności, sławne jest ze znakomitej fabryki zegarów wieżowych i urządzeń mechanizmów gry dzwonowej. Właśnie w fabryce tej Najprzewielebniejszy nasz O. Biskup M. Michał, wracając w przeszłym roku z kongresu kolońskiego, osobiście zamówił zegar wieżowy i urządzenie całe dla gry dzwonowej do naszego koscioła katedralnego w Płocku. Zamówienie własnie zostało już wykonane. Czas naglił, aby robotę obejrzeć na miejscu i następnie zadecydować montowanie w Płocku na d. 15 sierpnia r. b.

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Łódź.

Życie religijne w parafiach łódzkich bije żywem tentnem i pogłębia się bez ustanku. Silnym objawem uczuć religijnych naszych maryawitów były procesye Bożego Ciala. W procesyach tych wzięły udział wielotysięczne tłumy ludu. Zwłaszcza procesya z kościoła św. Franciszka, w sam dzień Bożego Ciała po sumie, odznaczała się powagą religijnego nastroju i liczbą uczestników. Imponujący ten pochód, ciągnący się conajmniej ćwierć wiorsty, przeszedł ulicami Franciszkańską, Widzewską, Średnią, Nowym Rynkiem, Nowomiejską, Północną i Franciszkańską— z powrotem do kościoła. Tegoż dnia na nieszporach odbyła się procesya z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Nawrot. Cisza wieczorna dodawała szczególnego uroku temu pochodowi religijnemu czcicieli Baranka Bożego, ukrytego w Eucharystyi. W niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała po sumie odbyła się procesya z kościoła Przenajświętszego Sakramentu przy ul. Podleśnej, — w samą zaś oktawę były uroczyste nieszpory a potem procesya w kaplicy na Chojnach.

Życie społeczne wśród naszej braci również rozwija się pomyślnie. Ogół myślący i współczujący potrzebom parafialnym, chętnie przychodzi z pomocą swemi ofiarami, dzięki czemu długi parafialne choć powoli ale stale się zmniejszają. Są też tacy Bracia i Siostry, co wieżytelności swoje podarowali na rzecz kościoła, jak o tem w swoim czasie pisaliśmy.

Młodzież tutejsza zwykła co rok urządzać zabawy w którymkolwiek z lasów okolicznych, t. z. majówki. Ogół w tych zabawach, połączonych z wycieczkami w okolice podmiejskie, chętnie bierze udział, gdyż przykuty do murów fabrycznych i przepojonych wyziewami ulic bawełnianego grodu robociarz łódzki z ochotą przy każdej sposobności wyrusza po za mury miasta, aby odetchnąć świeżem powietrzem.

W tym roku dwie były tego rodzaju zabawy w lesie Zgierskim: 28 czerwca i 19 lipca. Czysty dochód z tych zabaw wynosił 360 rb. 22 k., z których 200 rb. bracia ofiarowali na budowę katedry w Płocku, a pozostałą sumę obrócono na potrzeby miejscowych parafii. W urządzeniu tych zabaw wykazał wiele zdolności, taktu i poświęcenia komitet urządzający, za co niniejszem składamy mu serdeczne „Bóg zapłać".

Jednocześnie z zabawą 28 czerwca—łódzkie i zgierskie ochrony, nieopodal terenu zabawy parafialnej, urządziły majówkę dla dzieci wraz z loteryą fantową, na której rozgrywano różne robótki, które dzieci w ciągu roku w ochronach wykonały. Śpiewy i zabawy dziatwy przyciągnęły setki i tysiące widzów, a loterya fantowa dała sto rubli, które przekazano na budowę naszej ukochanej świątyni w Płocku.

Obecnie brać nasza maryawicka zajęta jest przygotowaniami do pielgrzymki na dzień poświęcenia świątyni katedralnej w Płocku. Kto tylko może, wybiera się w tę drogą sercu podróż, a zanim ta chwila nastąpi, wszyscy modlitwą i Sakramentami Świętymi przygotowują swe serca do tych podniosłych uroczystości, aby nie tylko ciałem ale przedewszystkiem duchem wziąść udział w tem poświęceniu kościoła.

A. G.

Duch ofiarności na sprawienie potrzebnych rzeczy kościelnych, jak również dla ulżenia ciężarów parafialnych coraz więcej ogarnia serca łódzkich maryawitów.

Świeżo tego mamy dowody w parafii Przenajświętszego Sakramentu przy ulicy Podleśnej.

Sędziwi małżonkowie Franciszek i Ludwika Chrzanowscy ofiarowali na rzecz parafii 150 rb., pożyczone poprzednio na budowę kościoła. Józef Sałagacki ofiarował w taki sam sposób 100 rb., a Anna Pachciarek 32 rb. Nadto pracująca w fabryce Klara Kaczmarek ze swych oszczędności umieszczonych w kasie parafialnej ofiarowała 15 rb. na stułę. Na sprawiający się ornat Emilja Białkowska służąca złożya 10 rb., Stefania Skalska 5 rb. i Franciszek Jagielski 1 rb.

Wszystkim tym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg Zapłać"

Zarząd parafii.

Pogorzel (powiat Garwoliński).

Wykończyliśmy już budowę kościoła murowanego, oczekujemy tylko przyjazdu Naj-

przewielebniejszego Ojca Biskupa, by pokonsekrował kościół, jak to obiecał wkrótce uczynić.

M. I.

Nowomińsk.

W dniu miesięcznej Adoracyi Ubłagania t. j. 14 lipca b. r. odbyła się uroczystość pierwszej Komunii Św. dzieci. Miejscowy proboszcz P. O. Łukasz odprawił uroczystą sumę. Po udzieleniu Komunii Św. wpisał gromadkę dziatwy do Różańca św. W nauce mianej do dzieci zalecał im usilne staranie się, by ich duszyczki stały się na zawsze świętym kościołem Bożym, upiększonym kwiatami cnót, gdzieby Bóg swą miłością i wolą niepodzielnie królował. Wskazywał im potrzebę miłowania i naśladowania Najświętszej Maryi Panny, do czego nas skłania samaż nazwa „Maryawita“ — „życie Maryi“. Wreszcie każde z dzieci obrało sobie godzinę Adoracyi.

M. C.

Lisewo (parafia Joniec).

8 Maja r. b. odbyło się poświęcenie kościoła parafialnego we wsi Lisewie, parafii Joniecktej. Dotychczas nabożeństwa odbywały się w kaplicy domowej. Lecz pracą i ofiarnością wiernych ukończono świątynię, do której przeniesiony został Przenajświętszy Sakrament. Obrzędu poświęcenia dopełnił proboszcz parafii Kobylniki O. M. Jan Przyjemski, przy współudziale dwóch kapłanów Maryawitów, O. M. Macieja Czerwińskiego i O. M. Sebastyana Zbirochowicza. Kazanie do licznie zgromadzonego ludu wygłosił O. Jan, zaznaczając że chociaż cały świat jest świątynią Boga, jednak są miejsca i domy specyalnie Bogu poświęcone, w których w szczególny sposób powinniśmy oddawać cześć Bogu. Ta świątynia jest Domem Bożym, w niej przebywa sam Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie; obowiązkiem więc parafian jest czcić tu Pana Jezusa, adorować Go.

Wielojęzyczność wobec idei Królestwa Bożego na ziemi.

Jeden ze współczesnych myślicieli chrześcijańskich wyrzekł dość niezwyczajne zdanie, które zasługuje z pewnych względów na uwagę. Zdanie to tak brzmi: „Jednem z najbardziej chrześcijańskich zadań, uważam, jest przyswajanie sobie języków obcych... Dla czego? Umieć bowiem wyrozumieć bliźniego—znaczy umiłować go, być grzecznym. Lecz czy można poznać kogoś innego, nie rozumiejąc go? Czy można umiłować bliźniego, nie znając go? Wszystko to, co jest nam obce, nieznajome, wzbudza w człowieku pewną trwogę, obawę, a często nawet wstręt. Uczmy się więc, mówi ten uczony, możliwie jaknajwięcej języków obcych, aby rozszerzyć granice naszego ograniczonego „ja“ i uzdolnić się zapoznać z największem kołem braci, rozsianych po krańcach całej ziemi.“

„Język“ jednoczy ludzi. Znajomość cudzego języka wprowadza umiejącego takowy do rodziny ludu, który był dotąd dlań zamknięty, obcy, nieistniejący, godny lekceważenia, pogardy. Tak,—język więc z natury swej najwyraźniej jednoczy, ale zarazem należy zaznaczyć i to bardzo silnie, że języki podzieliły narody i dzielą ich aż dotąd. Wielojęzyczność siłą natury swej rozgrodziła narody i uczyniła, że jeden naród dla drugiego stał się „Niemcem“, to jest—niemym, a często bardzo i głuchym i bezwzględnym wrogiem. Pomięszanie języków przy wieży Babel stało się zapowiedzią rozdziałów i starć pośród ludzi-narodów—i odtąd uwidoczniło się, że boski pierwiastek wśród ludzi obniżył się do zera, gdy przeciwnie—nienawiść zawrzała wzburzoną namiętnością, rozpanoszyła się w stosunkach międzynarodowych, aż wreszcie stała się główną oporą nacyonalizmu. Odczuwać się to zwłaszcza daje dziś w wieku XX, w wieku, w którym odgradzanie się wrogie jednych narodów od drugich w imię nacyonalizmów miejscowych, stało się rzeczą powszechną i jakoby obowiązującą.

(D. n).

Najwyższy Manifest.

Z Bożej łaski
My, Mikołaj II
Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d. i t. d.

Ogłaszamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

Zgodnie ze swymi historycznymi testamentami, Rosya jednowierna i jednoplemienna z narodami słowiańskimi, nigdy nie patrzyła obojętnie na ich los. Z zupełną jednomyślnością i niezwykłą siłą zbudziły się uczucia braterskie narodu rosyjskiego do słowian w ostatnich dniach, gdy Austro-Węgry postawiły Serbii żądania, z góry niemożliwe do przyjęcia dla samodzielnego państwa, pogardziwszy ustępliwą i pokojową odpowiedzią rządu serbskiego i odrzuciwszy pełne dobrych chęci pośrednictwo Rosyi. Austrya szybko przeszła do zbrojnego napadu, rozpocząwszy bombardowanie bezbronnego Białogrodu. Zmuszeni będąc siłą układających się okoliczności do przedsięwzięcia koniecznych środków ostrożności, rozkazaliśmy postawić armię i flotę no stopie wojennej, ale ceniąc krew i dobytek Naszych poddanych, dokładaliśmy wszelkich starań, by pokojowo zakończyć rozpoczęte pertraktacye wśród przyjacielsich stosunków.

Sprzymierzone z Austryą Niemcy, wbrew Naszym nadziejom na odwieczne dobre sąsiedztwo, i nie słuchając zapewnień Naszych, że przedsięwzięte środki zgoła nie mają wrogiego względem nich celu, poczęły domagać się natychmiastowego ich usunięcia i, spotkawszy się pod tym względem z odmową, nagle wypowiedziały Rosyi wojnę.

Dziś już nietylko mamy ujmować się za niesprawiedliwie obrażony pokrewny kraj, ale zasłonić cześć, godność i całość Rosyi i jej stanowisko śród wielkich mocarstw. Niezachwianie wierzymy, że w obronie ziemi rosyjskiej zgodnie i z poświęceniem staną wszyscy nasi wierni poddani, w groźną godzinę próby zapomną o waśniach wewnętrznych i wzmocni się jeszcze ściśle zespolenie Cesarza, z jego narodem, i odeprze Rosya, powstała jak jeden mąż, zuchwały napór wroga.

Z głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy i z pokorną ufnością w Boską Opatrzność, My z modlitwą wzywamy dla Świętej Rusi i bohaterskich wojsk Naszych błogosławieństwa Bożego.

Dan w St.-Petersburgu, dnia 20 lipca roku od Narodzenia Chrystusa 1914, a panowania Naszego dwudziestego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

Kronika.

KRAJOWA.

— Ukaz Najwyższy. Imienny ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego: „Rozważywszy przedstawiony Nam specyalny dziennik Rady ministrów i zgadzając się z uchwałą ministrów o konieczności ogłoszenia gradonaczalstw: petersburskiego i moskiewskiego oraz gubernii petersburskiej i moskiewskiej w zamian wzmocnionej w stanie ochrony nadzwyczajnej rozkazujemy: 1) ogłosić wspomniane gradonaczalstwa i gubernie w stanie ochrony nadzwyczajnej do czwartego września 1914 r. z nadaniem gradonaczelnikom oraz gubernatorom: petersburskiemu i moskiewskiemu praw głównodowodzących. 2) Wykonać wspomniane zarządzenie telegraficznie. Senat rządzący nie omieszka w celu wykonania powyższego poczynić odpowiednich zarządzeń. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ".

W Peterhofie 24 lipca 1914 r.

Kontrasygnował: prezes Rady ministrów sekr. stanu Goremykin. Obecnie ogłoszony już został stan wojenny.

— Komunikat urzędowy. Liczne manifestacye patryotyczne, odbywające się w ostatnich dniach w stolicach i innych miejscowościach Cesarstwa dowodzą, iż niezachwiana i spokojna polityka Rządu znalazła oddźwięk w szerokich masach ludności. Rząd ma jednak nadzieję, że wyrazy uczuć narodowych w każdym razie nie przybiorą odcienia nieżyczliwości w stosunku do mocarstw, z któremi Rosya zachowuje i pragnie zachowywać pokój. Czerpiąc siły w podniesieniu ducha narodowego i wzywając naród rosyjski do

wstrzemięźliwości i spokoju, Rząd Cesarski stoi na straży honoru i interesów Rosyi.

— Tajemnice wojskowe. Ogłoszono wykaz informacyi z dziedziny armii i floty, których ogłaszanie w prasie zakazane jest na podstawie art. I działu III prawa z dnia 5 lipca r. 1912 o zmianie praw obowiązujących, dotyczących zdrady stanu drogą szpiegowstwa (wydane zamiast wykazu, ogłoszonego w Nr. 26 działu I zbioru ustaw i rozporządzeń rządowych z dnia 28 stycznia roku 1914).

— Promowanie oficerów w obecności Najwyższej. W Krasnem Siole dokonane zostało promowanie paziów i junkrów, którzy skończyli kurs szkół wojskowych, na oficerów. Wieczorem raczył przybyć Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, któremu towarzyszył minister Dworu Cesarskiego i osoby świty. Najjaśniejszy Pan, witając, obszedł junkrów, zaszczycając niektórych z pośród nich miłościwemi pytaniami. Następnie podobało się Jego Cesarskiej Mości zwrócić się do junkrów i paziów z następującemi, najmiłościwszemi słowami: „Ja pragnąłem was widzieć i rozkazałem zgromadzić was, aby powiedzieć wam słów parę, zanim rozpoczniecie nadchodzący czas służby. Pamiętajcie o wskazaniu Mojem: wierzcie w Boga, a także w wielkość i sławę Naszej Ojczyzny, starajcie się służyć jej i Mnie ze wszystkich sił i obowiązek wasz wypełniać, w jakiemkolwiek znajdziemy się położeniu i jakiekolwiek miejsce zajmiemy. Z szacunkiem odnoście się do waszych zwierzchników i przyjaźnie do siebie wzajemnie; do jakiegokolwiek oddziału należeć będziecie, pamiętajcie, że każdy z was stanowi część Naszej wielkiej armii, służy jednej Ojczyźnie i waszemu Monarsze. Odnoście się surowo ale sprawiedliwie do podwładnych wam żołnierzy i starajcie się być im przykładem tak w czasie służby, jak i po za służbą. Życzę wam z całej duszy powodzenia we wszystkiem i jestem pewny, że przy wszelkich okolicznościach każdy z was okaże się godnym potomkiem naszych przodków i uczciwie służyć będzie Mnie i Rosyi. Winszuję wam promowania na oficerów.“ Słowa Najjaśniejszego Pana zostały pokryte hucznem „hura“. Następnie przy entuzyastycznem „hura“ świeżo promowanych oficerów Jego Cesarska Mość raczył odjechać.

— Pożyczki dla gmin. Wiele gmin przystępuje obecnie do budowy gmachów szkolnych oraz ma zamiar zaprowadzić niektóre inwestycye gminne, na co potrzebne są fundusze, których często brak w kasie gminnej.

Kasy nie obfitują w gotówkę, zwróciły się więc z prośbą o pozwolenie zaciągania pożyczek w prywatnych towarzystwach pożyczkowo-oszczędnościowych,

— Nowy typ wagonów. Ministeryum komunikacyi opracowuje nowy typ wagonów pasażerskich 3-ej i 4-ej klasy, które mają kursować na dłuższych dystansach. Istnieje projekt wprowadzenia w tych wagonach różnych udogodnień. Między innemi w 3-ej klasie mają być urządzone miękkie siedzenia.

Wagony IV klasy mają być przystosowane do typu wagonów 3-ej klasy, przyczem na stacyach, gdzie pociągi zatrzymują się przynajmniej 15 minut, pasażerowie otrzymywać mają bezpłatnie wodę gorącą.

— Hurtownia owoców. Otwarta w Warszawie, założona przez członków kółka rolniczego Nadwiślańskiego, hurtownia owoców. Hurtownia przyjmuje owoce w komis od członków i nieczłonków, o ile będą sortowane i dobrze pakowane. Głównym założycielem hurtowni jest p. Antoni Pióro, który też udziela wszelkich informacyi. (Warszawa plac Ś-go Aleksandra № 13).

— Sygnalizacya pożarnicza. Kalisz posiądzie niebawem pierwszą w kraju sygnalizacyę elektryczną. Sygnalizacya ta polegać będzie na tem, że jeden przewodnik opasze całe miasto, łącząc 20 sygnalizatorów umieszczonych na ścianach domów. Przez zbicie szybki w sygnalizatorze i naciśnięcie guzika zaalarmowana będzie stacya odbiorcza w remizie strażackiej, przyczem sygnalizator określi podług swojego numeru, gdzie się pali. Naczelnik straży i gospodarz za pomocą mikrotelefonu bezpośrednio będą mogli się porozumieć, jakich rozmiarów jest pożar i stosownie do tego zostanie zaalarmowane miasto za pomocą syren, umieszczonych w fabrykach. Stosownie do wielkości pożaru uruchomione będą jedna, dwie lub wszystkie syreny.

— Dziwne zjawisko. Mieszkańcy pod Radomiem obserwowali dziwne zjawisko świetlne, jakie ukazało się na niebie. Początkowo ukazał się krzyż równoramienny, barwy, ciemno-morelowej, poczem ten przeistoczył się w promieniste koło, tejże samej barwy, tylko nieco jaśniejsze. Potem wszystko znikło.

— Termin zamykania t. zw. „monopolów“ i handlów trunkami Wskutek wynikłych w ostatnich czasach wątpliwości co do terminu, w jakim winny być zamykane sklepy monopolowe oraz prywatne zakłady sprzedaży trunków od chwili zapadnięcia w tej sprawie uchwały gminnej, ministeryum skarbu wyjaśniło, iż sklepy monopolowe winny być zamykane natychmiast po zapadnięciu uchwały, nie licząc się z warunkami najmu lokali; zaś prywatne zakłady należy zamykać

po ukończeniu terminu wskazanego w pozwoleniu na otwarcie, o ile w pozwoleniu tem nie jest zastrzeżone natychmiastowe przerwanie handlu na wypadek zapadnięcia uchwały gminnej.

— Ludność m. Warszawy. Według ostatnich danych urzędowych, Warszawa w d. 14 stycznia b. r. liczyła mieszkańców płci obojga 884,544, z czego mężczyzn 425,693, kobiet 458,851. We wszystkich cyrkułach liczebnie przeważają kobiety, z wyjątkiem cyrkułu XIV (Staropraskiego), gdzie przeważają mężczyźni.

— Walka z pożarami wsi. Władze powiatowe rozpoczęły rewizyę po wsiach narzędzi przeciw-pożarowych, w które każda zagroda — w myśl obowiązujących przepisów, zaopatrzona być winna. Wśród środków, mających na celu walkę z plagą pożarową na wsi, wiele też gmin zarządziło wzmocnienie dozoru nad piecami i kominami.

— Seminaryum nauczycielskie w Wymyślinie. W roku bieżącym seminaryum rzeczone ukończyło 29-iu słuchaczów. Z przyjezdnych zdało na świadectwa nauczycielskie 17-u. Egzaminy dla eksternów w tym roku były wyjątkowo pomyślne. Zdawało 17-u i wszyscy otrzymali świadectwa nauczycielskie, gdy w inne lata przy takich egzaminach zaledwie kilku wychodziło zwycięsko, a zdarzało się i tak, że żaden nie zdał. Zwłaszcza nieszczęściło się kandydatkom na nauczycielki.

Względność obecna tłomaczy się wielkiem zapotrzebowaniem nauczycieli wobec zaprowadzenia sieci szkolnej.

— Stan zasiewów w Rosyi. Minister spraw wewnętrznych, zaniepokojony niepomyślnemi wiadomościami o stanie zasiewów, zwrócił się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych z zapytaniem, o ile wiadomości te są prawdziwe i jakie środki potrzeba będzie zarządzić na wypadek nieurodzaju.

Zebrane już informacye wskazują konieczność zarządzenia odpowiednich środków przeciwko skutkom nieurodzaju.

Rus. Słowo pisze, że w całej prawie wschodniej Rosyi Europejskiej panuje straszliwa posucha, niszcząca wszelką roślinność.

— Asekuracya od kradzieży koni. W pewnej wsi gub. Kijowskiej włościanie w celu walki z koniokradztwem zamierzają uciec się do następującego ciekawego sposobu: mają wprowadzić u siebie wzajemną asekuracyę od koniokradztwa. Konie przyjmowane będą do ubezpieczenia w wysokości połwy sumy szacunkowej z premią w ilości 6 kop. od rubla szacunku. W razie kradzieży wszyscy członkowie organizacyi uczestniczą w poszukiwaniach konia, uchylający się zaś od tego karani są po rublu na rzecz kapitału asekuracyjnego. Uchylający się od ubezpieczenia swych koni popadają w podejrzenie, jako przypuszczalni wspólnicy koniokradów.

— Szybkie żniwa. Ze wszystkich stron donoszą o nadzwyczaj sprzyjających warunkach dla żniw tegorocznych. Przepyszna pogoda upalna dozwalała nazajutrz już zwozić snopy do stodoły; jare zboża szybko dojrzewały i wnet po pszenicy zaczęto zbierać jęczmiona i owsy. Aczkolwiek skutkiem długotrwałych upałów kłos sypie, jednak obfitość ziarna wynagrodzi naturalną tę stratę przy zbiorach w okresie wcześniejszej dojrzałości zboża; tylko słomy nie jest za wiele, zboże bowiem wszędzie poszło w kłos.

— Upały i owoce. nader wysoka temperatura, dochodząca do 35 stopni R., zgubnie wpłynęła na dojrzewanie owocu, szczególniej w ogrodach piaszczystych. Gruszki i jabłka dotychczas nie wzmocniły się należycie sokami i nie sformułowały pełnych komórek nasiennych.

— Cholera. Według informacyi komisyi przeciwdżumowej, w gub. podolskiej w 3 powiatach do 16 b. m. zanotowano 30 wypadków zasłabnięć na cholerę, z tej liczby — 14 śmiertelnych. W celu wykrycia źródła epidemii delegowany jest prof. Zabołotnyj.

Wojna serbsko-austryacka.

Nagły rozwój wypadków pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią zastał dyplomatów europejskich zupełnie nieprzygotowanych. Po pierwszem wrażeniu próbowano ze strony Anglii pośredniczyć w Berlinie, w celu załagodzenia zatargu za pomocą zwołania konferencyi wielkich mocarstw europejskich, — propozycya ta jednak nie została przyjęta. Dziś zamiast wymowy dyplomatów przemawiają działa wojenne.

Pierwsze potyczki na granicy Serbii i Austro-Węgier już nastąpiły. Serbowie wysadzili w powietrze most łączący ich stolicę Białogród z miastem austryackiem Zemuniem. Austryacy usiłowali przeprawić się przez Dunaj i wkroczyć do Serbii, lecz nie zdołali tego na razie uczynić, gdyż Serbowie stawili opór.

W obu krajach odbywa się pospieszne gromadzenie wojska. Koleje austryackie oddane są prawie wyłącznie na usługi ministeryum wojny; osoby cywilne ani towary prywatne nie są przewożone. W niektórych miastach — jak w Pradze, Wiedniu — ceny żywności niezmiernie wzrosły i mieszkańcom grozi głód.

Serbowie przewieźli ze swej stolicy — Białogrodu — wgłąb kraju skarb, archiwum i wszystko, co było cenniejsze. Dwór również opuścił Białogród.

Wypadki te odezwały się głośnem echem we wszystkich państwach Europy. W Berlinie odbywają się olbrzymie manifestacye na korzyść Austryi, przeciwko Serbii i Rosyi; jednocześnie ludność gwałtownie zaczęła wycofywać swoje wkłady z kas oszczędności. W Petersburgu, Moskwie, Kijowie i innych miastach Rosyi takie manifestacye odbywają się na rzecz Serbii, przy tem ustały strejki robotników fabrycznych. W Paryżu również manifestują za Serbią i Rosyą. Bulgarya i Turcya oświadczyły swoją neutralność, Rumunia i Belgia zbroją się. Anglia zarządziła olbrzymi przegląd swojej potężnej floty, Niemcy również mobilizują flotę.

Słowem, w chwili gdy to piszemy na pierwszy sygnał zawieruchy wojennej wszystkie państwa Zachodnio-europejskie stawiają się w pogotowiu wojennem i w postawie wyczekującej, każdy dzień przynieść może wiadomość o rozszerzeniu się pożaru wojennego.

Niemcy 1-go sierpnia wypowiedziały Rosyi wojnę.

ZAGRANICZNA.

* Handel z Holandyą. Dla rozwoju stosunków handlowych założono w Amsterdamie specyalne biuro, subwencyonowane przez rząd tamtejszy i popierane przez wszystkie organizacye handlowe i przemysłowe kraju. Biuro zostaje pod opieką królowej holenderskiej (wdowy) i nosi tytuł: „Bureau voor Handelsinlichtingen", mieści się przy ul. Vude-Brugsteeg w Amsterdamie. Dyrektorem jest p. O. Kanierligh Onnes. Biuro udziela wszelkich informacyi i objaśnień, oprócz informacyi o zdolności kredytowej, podaje adresy firm, dane statystyczne itp., prowadzi stałą wystawę prób i wzorów towarów, wytwarzanych w Holandyi i urządza w swojem pomieszczeniu wystawy tymczasowe prób i wzorów towarów, poszukujących zbytu w Holandyi i jej koloniach.

Wszystkie czynności biuro spełnia bezpłatnie.

Biuro rozesłało okólnik do organizacyi handlowych całego świata, pomiędzy innemi do organizacyi handlowych w Królestwie Polskiem, zawiadamiający o istnieniu takiej instytucyi i zapraszający do korzystania z jej usług, tak w dziale wywozowym, jako też przywozowym.

* Olbrzymi przegląd. Przed kilku dniami odbył się pod Spithead w obecności króla przegląd wojennej floty angielskiej, która dotychczas nigdy nie zjawiła się w jednem miejscu w tak olbrzymiej sile liczebnej. Król i książę Walii byli na królewskim okręcie admiralskim „Victoria and Albert". Gdy król wchodził na pomost komendanta, nastąpiło salutowanie, jakie nigdy nie było udziałem żadnego mocarza. W jednej chwili na 493 okrętach wojennych zagrzmiały działa. Straszny huk napełnił powietrze, wstrząsnął ziemią i wzburzył fale. Gdy zamilknęły działa, muzyki na wszystkich okrętach odegrały hymn „God save the king". Nastąpił potem przegląd floty, który podobny był do olbrzymich manewrów morskich. Przed królewskim okrętem admiralskim przeciągnęły ogromne dreadnoughty z wieżami pancernemi i potwornie wielkiemi działami. Obok dreadnoughtów płynęły po bokach krążowniki najnowszej konstrukcyi, manewrując z ogromną łatwością. Dalej płynęły w nieprzejrzanych szeregach pancerniki, torpedowce, łodzie podwodne, kontrtorpedowce. Był to jakiś fantastyczny pochód wojenny, jakby wyjęty z książki Wellsa. Ta największa na świecie flota wojenna zajęła obszar przeszło 35 mil kwadratowych. Potem od strony Portsmouth, zjawiły się czarne potwory: „hiperdreadnoughty", pływające fortece pancerne, niezwyciężone w swojej mocy. W środku tego majestatycznego korowodu płynął „Iron Buke", olbrzym ponad wszelką miarę. Gdy te olbrzymy płynęły przed królem, pod niebem zjawiła się flota powietrzna, witając króla. Na czele płynęły dwa balony, za niemi jak ptaki wędrowne, ciągnęły aeroplany, tworząc w powietrzu ruchomy klin. Hydroplany opadły na wodę, bujały po falach przez kilka minut, i znowu uleciały w powietrze. Okręty, które brały udział w przeglądzie, posiadają pojemności 1,187.950 ton, czyli 12,879.500 centarów metrycznych.

* Nowy następca tronu. Następstwo tronu austryacko-węgierskiego przeszło na brata stryjecznego zamordowanego Franciszka Ferdynanda arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Liczy on obecnie 27 lat życia. Ożeniony 21 października 1911 r. z księżniczką Parmy, Zytą, jest ojcem urodzonego 20 listopada 1912 roku arcyksięcia Franciszka Józefa Ottona.

Nowy następca tronu jest majorem armii austryackiej. Jest on synem brata cesarskiego, Ottona i księżniczki Maryi Teresy Saskiej.

Arcyksiążę prowadził dotychczas cichy żywot i jest mało znany, jako dyplomata. Uchodzi on za mniej energicznego od zamordowanego.

Ze spraw robotniczych.

Z prasy.

Rozruchy i strejki w Petersburgu.

W Wiedomostiach Gradonaczalstwa wydrukowano co następuje:

„Dn. 23 lipca nie przystąpili do pracy robotnicy zakładów fabryczno-przemysłowych i drukarni w liczbie 135 tys., część ich usiłowała w ciągu dnia tłumnie się gromadzić i śpiewać pieśni rewolucyjne, ale oddziały policyi i kozaków natychmiast rozpraszały manifestantów, przyczem kozacy i funkcyonaryusze policyi dali kilka wystrzałów do otwartych okien domów nr. 23 przy ul. Kosej, № 12 przy ulicy Opoczyńskiej, nr. 66 na bulwarze Szkiperskiego kanału na wyspie Wasilewskiej, z których rzucano kamieniami. — Wyniki strzałów nie są wiadome. Podczas rozpędzania manifestantów w okręgach II cyrkułu dzielnicy Kołomieńskiej dzielnicy Moskiewskiej i I cyrkułu dzielnicy Petersburskiej czterech policyantów zostało lekko rannych kamieniami. W ciągu dnia za wybryki demonstracyjne aresztowano 61 osób. Od rana przystąpili do pracy motorniczowie i konduktorzy tramwajów. Ruch tramwajów na ulicach stolicy przywrócono, przyczem manifestanci trzykrotnie usiłowali wstrzymać ruch tramwajów, a mianowicie około domów nr. 62 i 82 na Ligowce i koło domu nr. 11 na ul. Gewańskiej. W trzech wagonach rozbite szyby. Jeden z motorniczych zraniony został kamieniem w głowę. Policya rozpędziła manifestantów“.

Jak zapatrywały się pisma rosyjskie na te rozruchy i strejki, czytamy:

„Swiet“ (№ 177) potępia go z uwagi na krzywdy, wyrządzane jednostkom, ale kończy na pobudkach politycznych. Pisze mianowicie:

„Całkiem niespodziewanie zaczął się w Petersburgu strejk robotniczy, niepokojący swojem okrucieństwem spokojnych mieszkańców. Pobito i poraniono około stu policyantów, przeszło dwudziestu konduktorów tramwajowych, połamano około dwustu wagonów, zniszczono wiele składów i sklepów. Cóż to jest takiego? Jeżeli robotnicy chcą pokazać, że stanowią siłę zorganizowaną, od takiej dzikiej siły chroń nas, Boże!

„W teraźniejszych niepokojących czasach, kiedy trzeba być przygotowanym na wszelkie możliwości, „przodujący“ robotnicy najspokojniej porzucają pracę w fabrykach, wyrabiających przedmioty, potrzebne gwoli obrony państwa. Niemasz w nich najmniejszej miłości ku ojczyźnie!“

Wieczernieje Wremia (№ 810) doszukuje się przyczyn strejku w Niemczech i tak pisze:

„Rzecz ciekawa, dlaczego bezrobocie wybuchło mianowicie w chwili, kiedy naród francuski zszedł się z rosyjskim, aby uradzić, jak obronić się od wspólnego wroga?

Strejk ten jest na rękę tylko dla Niemiec. Francuzi ujrzą, że Rosya nie jest tak silna, jak utrzymują, że uspokojenie wewnętrzne naprawdę w niej nie nastąpiło, że w razie wojny Niemiec z Francyą, Rosya, pomimo szczerej chęci, nie potrafi niczego dokonać wobec zamieszek wewnętrznych.

„W rzeczywistości zaś Rosya nigdy jeszcze nie była tak silna, jak obecnie; nigdy wojsko jej nie stało na takiej wysokości; stan finansowy Rosyi, po szeregu lat urodzajnych, jest wyjątkowo świetny. Po raz pierwszy będzie można zawrzeć przyszły traktat handlowy z Niemcami pod niewątpliwym wpływem opinii publicznej. W tem, oczywiście, Niemcy upatrują całe zło dla siebie.

„Przymierze z Francyą, Anglią i Rumunią i utrwalenie się jedności na półwyspie Bałkańskim czyni Rosyę niedosięgalną i straszną dla Niemiec.

W Austryi po zabójstwie arcyksięcia waśń pomiędzy Słowianami a Niemcami jeszcze bardziej wzrosła. Obawiają się tam, że, w razie wojny z Rosyą, armia austryacka będzie rozbita przez swoich własnych Słowian wpierw, nim przyjdzie do starcia z wojskiem rosyjskiem.

„I oto w takiej chwili pierwszy obywatel Rzeczypospolitej francuskiej przyjechał do Rosyi i Francuzi bratają się z Rosyanami. Jest to dla Niemców okropne.

„I oto w sam dzień przyjazdu Francuzów zaczął się strejk polityczny. Czyż to nie cios, wymierzony przeciwko sojuszowi francusko-rosyjskiemu i przeciwko trójporozumieniu? Czyż to nie szansa wygranej dla przymierza potrójnego, być może, szansa jedyna?“

Ministeryum i ubezpieczenie robotników.

Ministeryum handlu postanowiło na porządku dziennym sprawę rozszerzenia prawa o ubezpieczeniu na drobne przedsiębiorstwa fabryczne.

Inicyatywę w tym kierunku podjął miński urząd gubernialny do spraw ubezpieczeń robotników, motywując wniosek jak następuje:

Drobne przedsiębiorstwa fabryczne nie

wiele się różnią, oprócz rozmiarów, od tych, które należą do towarzystw ubezpieczeń, robotnicy zaś tych przedsiębiorstw są w szczególnie niekorzystnych warunkach, bo nie są ubezpieczeni od wypadków i okaleczeń, co oczywiście, wywołuje wśród nich niezadowolenie.

Praca niepełnoletnich i kobiet.

Ministeryum handlu ukończyło pracę nad projektem prawodawczym dotyczącym pracy młodzieży poniżej lat 17-tu oraz kobiet.

Praca tych osób, według projektu, ma trwać o godzinę krócej niż praca dorosłych mężczyzn. Praca nocna, pomiędzy godziną 10 wieczorem, a 6 zrana jest dla nich wzbroniona, jak również praca w kopalniach i kamieniołomach.

Celem uchronienia młodzieńców w wieku lat 16 do 17 od niebezpieczeństwa przy wykonywaniu niektórych robót wobec niemożliwości przewidzenia wszystkich przypadków, które grożą życiu lub zdrowiu, wydział handlowy otrzymał prawo wydawania postanowień obowiązujących, któreby zakazywały młodzieży takich prac.

Kasy chorych i strejki.

Jeżeli bezrobocie zaczyna się zbytnio przeciągać i przyjmuje poważne rozmiary, to zgodnie z brzmieniem artykułu 35-go „Ustawy“, kasa chorych zostaje zamknięta i po powtórnem przyjęciu robotników powinna powtórzyć się na nowo powolna procedura jej organizacyi. Robotnicy wydaleni muszą zrezygnować z otrzymywania zapomóg z funduszów, które w znacznej mierze są przez nich złożone; prócz tych wypadków, gdy do ustawy kasy włączony został punkt 4-ty artykułu 62-go dający prawo robotnikowi, który opuścił pracę, do otrzymywania minimalnej zapomogi w ciągu miesiąca.

Taki stan rzeczy najbardziej daje się we znaki robotnicom: na zasadzie artykułu 56-go kobietom będącym w ciąży i położnicom przysługuje prawo korzystania z zapomóg li tylko w tym wypadku, jeżeli były członkiniami kasy nie mniej niż w ciągu trzech miesięcy, poprzedzających dzień połogu.

Wobec tego poszczególne zarządy kas chorych musiały się zwrócić do najwyższej instancyi, — głównej rady do spraw ubezpieczeń robotniczych, o wyjaśnienie; jak należy postępować w takich ciężkich warunkach; niedawno rada główna dała wskazówki, które posiadają niesłychanie ważne znaczenie, przedstawiciele robotników w radzie konkretnie wyłuszczyli swe żądania.

Przedewszystkiem rada przyszła do przekonania, że nowe wybory pełnomocników i członków zarządów są zbyteczne, jeżeli przedsiębiorstwo zacznie być czynne przed upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia wydalenia robotników z powodu strejku, i przyjmie z powrotem większość poprzednich uczestników kasy, jeżeli zaś okaże się, że dawni uczestnicy stanowią mniejszość, to trzeba naznaczyć nowe wybory pełnomocników. Wobec tego jeżeli kombinacye są pomyślne, to wszyscy zachowują swe mandaty i kasa zaczyna swą normalną działalność bez względu na przerwę sześciomiesięczną. Ten krok ze strony rady głównej zasługuje na uznanie; wszak ona do pewnego stopnia prostuje błędy i niedopatrzenia prawa.

Podczas przerwy zaś sprawa przedstawia się następująco. Jeżeli wydalenia robotników wskutek strejku nie zmiejszyły prawem przepisanego kompletu (dopuszczalne jest włożenie obowiązków członków, którzy ustąpili na ich zastępców), to kasa zarządzana jest po dawnemu; w przeciwnym razie, jako też, jeśli ilość uczestników nie wynosi mniej niż 200-tu, „rada gubernialna może swoją władzą nakazać, ażeby do chwili wznowienia działalności przedsiębiorstwa, kasa była zarządzana na zasadzie artykułu 112-go, t. j. ażeby zarządzał kasą obecny komplet zarządu, właściciel przedsiębiorstwa, lub do tego powołana jednostka.

Tego właśnie żądali przedstawiciele robotników, proponując, aby nie zapatrywać się na zerwanie umowy najmu wskutek strejku, jako na ostateczne zerwanie stosunków umowy między przedsiębiorcami a robotnikami.

Robotnicy mieli najzupełniejszą racyę gdy zażądali, by strejk był uważany za czasowe i częściowe zawieszenie działania umowy. W razie zgody władz odnośnych robotnicy strejkujący nadal byliby uczestnikami kasy i co za tem idzie mogliby nadal piastować mandaty w kasach chorych. Niewiadomo, czy przedstawiciele proletaryatu uważali za konieczne, by usunięci, robotnicy nadal wnosili składki dobrowolne do kas chorych, lecz to wypływa z ich położenia.

Przecież już sama rada poszła w tym kierunku przyznając, że czasowego zamknięcia zakładów „wskutek odnowienia, spowodowanego przez wiosenne wylewy rzek“, pociągającego za sobą wydalenie robotników, nie należy uważać za ostateczne zerwanie umowy najmu, lecz za chwilowe wstrzymanie jego działania.

Przyznane uczestnikom kasy zapomogi wskutek choroby przed ich wydaleniem, muszą być wypłacane przez właściciela przedsiębiorstwa (lub administracyę fabryki) z funduszów kasy. Los chorych, których zaskoczył strejk, jest do pewnego stopnia zabezpieczony, ponieważ wydawanie zapomogi może trwać

26 tygodni, a na zasadzie 4-go punktu 62 artykułu — zaledwie miesiąc. Mogą tu przeszkodzić tylko okólniki wyjaśniające.

Wyjaśnienia rady zawierają w sobie pewne zdobycze dla interesów proletaryatu.

O robotnikach sezonowych.

Prasa rosyjska w ostatnich czasach żywo interesuje się sprawą robotników sezonowych.

Niedawno Torgowo-Promyszlennaja Gazeta wskazywała na uzależnienie rolnicznego rynku roboczego, zwłaszcza niemieckiego, od imigracyi robotników z państwa rosyjskiego. Obecnie zastanawia się znów nad znaczeniem imigracyi sezonowej dla Francyi, zwracając uwagę na korzyśći, jakie mogłaby wyciągnąć Rosya, skierowując robotników do kraju tego.

W przeciwieństwie do Niemiec Francya pozostaje ciągle jeszcze krajem rolniczym i większa część ludności jej trudni się rolnictwem.

W miarę zmniejszania się ludności wiejskiej we Francyi, podobnie jak i w Niemczech, nabiera coraz większego znaczenia sprawa znalezienia rąk roboczych, tembardziej, iż we Francyi większe gospodarstwa są bardziej rozpowszechnione.

Dotychczas brak rąk roboczych zaspakajany był najmem robotników cudzoziemców. Syndykaty rolnicze w departamentach Meurthe i Moselle pierwsze zaczęły sprowadzać robotników—Polaków. Niedawno o nich pisał Eclair. W 1907 roku Polaków przyszło do Francyi 400, w 1908 r. było ich już około 1000, a w ostatnich czasach liczba ich wynosiła prawie 6 tys. Przychodzą oni z Polski austryackiej, z Galicyi, gdzie wskutek nienawiści do Niemców, czynione są usiłowania zmiany dotychczasowego kierunku emigracyi.

We Francyi wielkie jest więc zapotrzebowanie rąk roboczych dla rolnictwa, a w przyszłości zapotrzebowanie to będzie jeszcze większe. Kwestya ta może mieć — mówi „Torg. Prom. Gaz.“ — bardzo doniosłe znaczenie dla robotników państwa rosyjskiego. Jak wiadomo, liczba robotników, udających się na zarobki sezonowe za granicę, stale się zwiększa. Dotychczas cały ten ruch skierowany był do Niemiec i za ocean. We Francyi zaś robotników z Rosyi było dotychczas bardzo nie wielu i trafiali tam przypadkowo.

Obecnie należy pracować, aby stosunki te zmieniły się. Przedewszystkiem rolnicy francuscy, poszukując rąk roboczych, mogą zwrócić się do Rosyi, tak jak zwracali się już do Galicyi. Powtóre robotnicy z państwa rosyjskiego, idąc coraz głębiej do Niemiec i docierając do Francyi, mogą stopniowo zacząć tam napływać w większej liczbie. Przyniesie to znaczne korzyści nietylko im samym, lecz również i obu krajom.

W rzeczywistości i warunki pracy we Francyi są znacznie lepsze niż w Niemczech; np. robotnik zwykły, pracujący na dniówkę, otrzymuje w Niemczech przeciętnie od 2 do 2,80 franków [1]) frank 38 kop sam robotnik dostaje 2,25 do 3,45 fr. przy robotach lżejszych i 3 do 4,25 fr. przy cięższych. Za zbiór zboża z jednego hektara [2]) w Niemczech płacą 15 do 25 fr., we Francyi przeciętnie 44 franków. Rozszerzenie rynku pracy dla robotników z Rosyi posiada treż inne doniosłe znaczenie. Na wypadek nieurodzaju w Niemczech robotnik w państwie rosyjskiem nie zostałby zupełnie bez pracy, gdyż mógłby w znaczniejszej liczbie zwrócić się do Francyi.

Wreszcie przejście robotników z państwa rosyjskiego do Francyi będzie posiadało pewne znaczenie w czasie pertraktacyi z Niemcami w sprawie nowego traktatu handlowego. Niemcy są przekonani, że wstrzymanie napływu robotników sezonowych do Niemiec jest prawie niemożliwe. Zdanie to po części jest prawdziwe: jest to nawet do pewnego stopnia niepożądane. Lecz przecież Rosya choć część tej emigracyi skierować może do Francyi.

Emigracya robotników polskich z państwa rosyjskiego odbywa się już obecnie. Zwrócenie na nią uwagi sfer rządowych przy okazyi odnowienia traktatu handlowego z Niemcami i przy okazyi uchwalania ustawy emigracyjnej jest rzeczą pożyteczną.

Prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Najwyżej zatwierdzone d. (23 czerw.) 6 lipca 1912 r.

(C. d.

59. Nieletni, niemający ani rodziców, ani opiekunów, ani kuratorów w miejscu, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, otrzymują, w celu prowadzenia sprawy w towarzystwie ubezpieczeniowem lub w sądzie, specyalnych dla danego wypadku opiekunów, mianowanych przez właściwego Naczelnika Ziemskiego, Sędziego miejskiego pokoju lub gminnego. Inspektor fabryczny ma prawo, a na życzenie nieletniego albo na wezwanie ze strony wła-

---

[1]) Frank=38 kop.

[2]) Hektar ziemi prawie 2 morgi

ściwego Naczelnika Ziemskiego lub Sędziego, obowiązany jest do zakomunikowania tym ostatnim, na kogo można byłoby włożyć tymczasowo obowiązek opiekuna lub kuratora w wypadkach określonych w artykule niniejszym.

60. Terminy wypłaty emerytur określane są za zgodą obustronną; o ile taka zgoda nie nastąpi, wypłata emerytur odbywa się co miesiąc z góry.

Zapomogi są wypłacane w terminach określonych w ustawie towarzystwa ubezpieczeniowego, lecz nie rzadziej niż dwa razy miesięcznie.

Wypłatę zapomóg, za zgodą towarzystwa ubezpieczeniowego, może uskuteczniać albo kasa chorych albo właściciel przedsiębiorstwa.

61. Na żądanie emeryta towarzystwo ubezpieczeniowe obowiązane jest w określonych terminach przesyłać przez pocztę należne im sumy, według wskazanego adresu. W obrębie Państwa koszt przekazu pocztowego należnych emerytowi kwot odnosi się na rachunek towarzystwa ubezpieczeniowego.

Na żądanie towarzystwa ubezpieczeniowego lub innej wypłacającej emeryturę instytucyi, emeryci obowiązani są, w terminach określonych przez Radę do spraw ubezpieczenia robotników, nadsyłać zaświadczenia o tem, że żyją; wdowy pobierające emeryturę po mężach zmarłych wskutek nieszczęśliwego wypadku, mogą być w ten sam sposób zobowiązywane do składania zaświadczeń, że nie wyszły za mąż. Zaświadczenia powyższe wydają bezpłatnie właściwe władze wskazane przez Radę do spraw ubezpieczenia robotników. W razie niedostarczenia zaświadczeń powyższych może być wstrzymana wypłata emerytury.

62. W ciągu lat trzech od dnia postanowienia o wyznaczeniu emerytury, niezależnie od tego, na jakiej drodze została ona wyznaczona, każda ze stron ma prawo raz na rok, nie częściej, do żądania ponownych oględzin lekarskich w celu zamiany wysokości emerytury lub uchylenia tejże zależnie od rzeczywistego stanu zdolności do pracy emeryta; przytem wypłata powiększonej emerytury następuje dopiero od chwili podjęcia starań o dokonanie ponownych oględzin lekarskich i w tym tylko wypadku, kiedy stwierdzonem zostanie, że zaszły upadek w stanie zdolności do pracy jest w związku ścisłym z obrażeniem cielesnem, pierwotnie doznanym wskutek nieszczęśliwego wypadku. Wypłata zaś emerytur zniżonych lub uchylenie tejże następuje od dnia przystania na to stron obu albo od dnia zawyrokowania sądowego w tej sprawie. Przepis ten nie rozciąga się na wydawane zamiast emerytury zapomogi jednorazowe (ar. 35), których wysokość nie ulega zmianie.

Jeżeli pierwotne przyznanie emerytury odbyło się w drodze sądowej, to żądanie ponownych oględzin lekarskich w celu zamiany wysokości emerytury lub uchylenia tejże winno być skierowane do tego sądu, w którym był wydany pierwszy wyrok, i rozstrzyga się w porządku wykonawczym spraw o rozliczaniu strat, dochodów i wydatków (Zb. Praw, t. XVI cz. I wyd. 1892 r. Ust. Kod. Cyw. art. 896 i nast.).

(D. c. n.)

Język międzynarodowy.

Zadaniem Języka Międzynarodowego jest ułatwienie ustnych i piśmiennych stosunków między ludźmi, należącymi do rozmaitych narodowości. Nie pragnie on zastąpić sobą języki ojczyste, ani uszczuplić ich używalność lub znaczenie, lecz ma służyć obok języka ojczystego jako pomocniczy a neutralny środek komunikacyi umysłowej dla całej ludzkości wogóle.

By spełnić to zadanie Język Międzynarodowy musi odpowiadać warunkom następującym:

1) Powinien być neutralnym, aby na przeszkodzie ku jego uznaniu i rozpowszechnieniu nie stały ambicye i drażliwości narodowościowe.

2) Powinien być łatwym do nauki i dostępnym dla ludzi wszystkich narodowości.

3) Powinien nadawać się do każdego użytku, a więc nie tylko do korespondencyi i rozmowy potocznej, lecz i do wszelkiego rodzaju dzieł naukowych i literackich.

Żaden z naturalnych języków nie odpowiada wszystkim powyższym warunkom i dlatego żaden z nich nie nadaje się do pełnienia roli języka międzynarodowego; nawet łacina, która już niegdyś w pewnym zakresie była

używana do stosunków międzynarodowych, nie zdołała z powodów wyżej wymienionych ustalić się na zajętem stanowisku.

To też tacy genjalni uczeni i myśliciele jak Leibnitz, Kartezjusz, Barcon, Pascai, Locke, Volney, Ampère, biskup John Wilkins, sławny lingwista Miezzofanti, egiptolog Laut, August Comte, największy lingwista XIX wieku Max Müller, Reclus, i inni uznawali, że językiem międzynarodowym może być tylko język sztuczny, gdyż tylko on istotnie może posiadać wyżej wspomniane zalety.

Wszelkie jednak próby podobnego języka, podejmowane już wielokrotnie od lat kilkuset, jako nie odpowiadające wszystkim wymienionym warunkom, były mniej lub więcej chybione, z wyjątkiem języka Esperanto, który czyni zadość wszystkim powyższym warunkom.

Język ten jest dźwięczny, giętki i nadzwyczaj bogaty; gramatykę ma niesłychanie prostą, łatwą i składającą się z 16 prawideł bez wszelkich wyjątków; nie jest on bowiem jakimś językiem martwym; lecz przeciwnie, — nie uchylając się od swego fundamentu, t. j. zgodnie z zasadami, na których został oparty, rozwija się i urabia jako język żywy, nie dowolnie jednak, lecz prawidłowo logicznie.

Logiczna budowa zdań, bogactwo słownictwa i elastyczność języka Esperanto dają możność wyrażać w nim najwznośleisze i naj subtelniejsze odcienia uczuć i myśli ludzkich — lepiej i dokładniej, niż w każdym innym języku.

Piękne, oryginalne, tłómaczone utwory esperanckie w najrozmaitszych dziedzinach ducha ludzkiego, nie wyłączając poezyi, — są wymownym tego dowodem.

Dzięki wspomnianym zaletom Esperanto znakomicie się nadaje do tłómaczeń wszelkich utworów naukowych i literackich. Stwierdzono już niejednokrotnie, ż tłómaczenia esperaneckie, np. dzieł Szekspira i Bajrona, są więcej do nich zbliżone, niż wszelkie istniejące przekłady na inne języki i nadzwyczaj mało różnią się od oryginałów

Obecnie już z arcydzieł literatury i nauki, przetłómaczonych na Esperanto, można utworzyć sporą bibliotekę; w przyszłości zaś, gdy język ten wejdzie w powszechne użycie, każde dzieło, godne uwagi ogólnie ludzkiej, wystarczy wydawać tylko w dwóch językach: w ojczystym autora — dla użytku swego narodu, i w międzynarodowym — dla całej ludzkości. A że już jest kwestyą przyszłości dowodzą niżej przytoczone dane o obecnym rozwoju i stanie języka międzynarodowego.

W ciągu 22 lat swego istnienia Esperanto wytrzymał próbę czasu i we wszystkich zakątkach świata zdobył sobie szczerą sympatyę i uznanie, a narody, kroczące na czele cywilizacyi i postępu — szczególnie zaś Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Japończycy i Niemcy — oceniwszy zalety i praktyczne znaczenie tego wielkiego wynalazku XIX stulecia wprowadzają go do programów swych szkół i to częstokroć jako przedmiot obowiązujący.

Znakomici nowocześni językoznawcy różni uczeni i pisarze wydali najpochlebniejsze opinie o języku Esperanto, jako języku międzynarodowym.

Jaką powagą i uznaniem cieszy się Esperanto, wymownie świadczy udział w Kongresach esperanckich licznych urzędowych przedstawicieli najpoważniejszych instytucyi naukowych rządów i osób ukoronowanych.

(D. c. n.).

Rozmaitości.

Piasek pustyni zamiast kompresów z lodu. Beduini zamieszkujący gorącą pustynię Saharę dla usunięcia gorączki chorym dzieciom lub dla leczenia ran zadanych na wojnie, wykopują w piasku dołek, umieszczają tam chore dziecko lub zranionego żołnierza i następnie zasypują go aż po szyję, zostawując go w tem położeniu, dopóki albo nie polepszy się mu lub nie umrze. Piasek pustyni choć z wierzchu bardzo gorący, na pewnej głębokości jest bardzo chłodny, o czem wiedzą Beduini i dla tego używają tego środka zamiast innych kompresów.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Pielgrzymka do Płocka.

Wyjazd z Warszawy statkami parowemi do Płocka na konsekracyę katedry maryawickiej naznaczony jest dla ludzi wiejskich i rozporządzających wolnym od zajęć czasem na 13-go sierpnia, w czwartek wieczorem,—dla pracujących zaś w fabrykach, w kopalniach i dla służby dworskiej wyjazd naznaczony jest na 14 sierpnia w piątek w południe.

Pragnącym jechać do Płocka w kompanii należy natychmiast zapisać się w kancelaryach parafialnych, by takowe mogły wcześniej zamówić pociągi 4-ej klasy i miejsca na statkach.

Jest do sprzedania gospodarka

w Woli Cyrusowej naprzeciw kościoła. Ziemia dobra, żytnia, łąka, las—razem 20 mórg. Ze zbiorami i inwentarzem żywym i martwym za 6 tysięcy rubli. Z tych 2 tysiące małoletnich pozostaje na gruncie.

Jest do sprzedania za 6 tysięcy rubli

29 mórg ziemi, z których 3 morgi lasu. Łąki dobre. Odległość od Warszawy 3 mile, a od mostu na Wiśle przy Nowym Dworze 1 mila. Przez miejscowość ma przechodzić zaprojektowana kolejka do Warszawy. Zabudowania w dobrym stanie. Wiadomości udziela: Zarząd parafii maryawickiej Leszno, st. kolei Kaliskiej: **Błonie.**